

Szukam Ślązaka

Osoby:

Onaja [oznaczona w dialogach, jest narratorką]

Ślązaczka

Ślązaki

[Pierwsza selekcja]

Onaja:

To jest moje konto na Tinderze:

Kobieta w czarnej marynarce z pagonami i błyszczącymi guzikami. Na głowie czapka górnicza. Odślonięte szczupłe, opalone nogi.

Opis: Szukam Ślązaka.

Szukam Ślązaka.

Takiego chłopaka.

Ogień.

Szukaj.

Mężczyzn.

Lokalizacja: Katowice.

Odległość: 100 km.

Szukam osób w twojej okolicy.

Ogień.

Like

Dislike

Not like

Zrzut ekranu internetowego konta bankowego z podświetloną cyfrą: 237 000,84

Takiego chłopaka.

Nie biedaka.

Dislike

Na czarnym tle tekst: Jestem informatykiem i zarabiam 15 tys. Na rękę. Co ty mi możesz dać?

Nie mam nic do dania, jeśli mi się sugeruje, że można coś ode mnie kupić.

Sklepik zamknięty.

Co ty mi możesz dać?

W systemie zerojedynkowym tę wypowiedź można zapisać w ciągu samych zer.

Ręka mężczyzny z rolexem na tle kierownicy z logo BMW.

Nie buraka.

Chłopak w wielkich, czarnych okularach z tygrysem, cygarem w ustach. Na stole ruletka.

Nie wariata.

Prywatne mieszkanie. Chłopak w okularach siedzi na zamkniętym klozecie. Trzyma w ręce telefon, który zasłania mu pół twarzy.

Nie freaka.

Dwie pary kajdanek, bicz, maska, zwinięty sznur.

To wpływ lektury *Pięćdziesięciu twarzy Graya*?

Leżący chłopak liże podeszwę bucika na obcasie. Bucik włożony jest na długą nóżkę w pończosze, należącą do kobiety w gorsecie.

Opis: Szukam Pani.

Ewidentne samozadowolenie ze stereotypowej sceny poniżenia wzbudza moją pogardę. Z drugiej strony, jest coś fascynującego w fakcie, że z upokorzenia czerpie satysfakcję. Zobaczymy, czy mnie polubił.

Like.

Chłopak z sąsiedztwa, ani pociągający, ani odpychający na tle morza.

Chłopak z sąsiedztwa, ani pociągający, ani odpychający, w tle góry.

Chłopak z sąsiedztwa, ani pociągający, ani odpychający, w tle palma.

Chłopak z sąsiedztwa, ani pociągający, w basenie.

Chłopak z sąsiedztwa, na motorze.

Zdjęcie grupowe. Na nim kobiety i mężczyźni.

Czemu nie ma opcji komentarza? Podoba mi się trzeci od prawej w górnym rzędzie i drugi od dołu z lewej. Jak to nie ty, wykasuj match.

Chłopak z sąsiedztwa, ani pociągający, ani odpychający.

Opis: Szukam puszystej kobiety, którą będę mógł karmić.

Ciekawe, czy jestem za chuda.

Like.

Chłopak z sąsiedztwa, ani pociągający, ani odpychający.

Like.

Mężczyzna w towarzystwie szczupłej uśmiechniętej blondynki w białym zakiecie i wyrazistym makijażu.

W opisie nic o trójkątach.

Spotyka się z taką dziewczyną, więc musi być świetny.

Równie dobrze mógłby wrzucić fotę w ferrari, wszystko jedno, to co mówi to: „Wiem, że samą twarzą tu nie wygram”. Masz rację. Strategią też nie.

Dislike.

Kobieta, brunetka, ciemne oczy, między męskimi torsami. Ma na sobie czarną bieliznę.

Fragmenty męskich ciał nie mieszczą się w kadrze.

Opis: Chcesz być pomiędzy? Przeciągnij w prawo.

Do kogo jest wystosowane to zaproszenie? Ma mnie przyciągnąć laska w seksownej bieliźnie? Szukacie trzeciego kolegi?

Dislike.

Brunetka w okularach.

Opis: Dziękuję za trójkącik. Gdybym chciała rozczarować dwoje ludzi naraz poszłabym na obiad do rodziców.

Grumpy cat.

Like za poczucie humoru. W rozczarowywaniu ludzi należy zachować umiar.

Naga kobieta, od pasa w górę. Usta w dzióbek. Lewą ręką zasłania piersi. W prawej trzyma telefon.

Opis: Szukam męża.

Trzymam kciuki.

Czarnobiała fotografia męskich pleców i pośladków.

Opis: „Szukam dziewczyny mającej ochotę na minetkę w przymierzalni bez poznawania się”.

Męska galerianka. Galerianin. Właściwie to jest pomysł na biznes.

„Oferuję samoobsługowe budki fotograficzne dla celów seksualnych. W trakcie seksu możecie sobie zrobić pamiątkowe zdjęcie”.

Fotografia bioder i nóg mężczyzny w spodniach. W lewej nogawce zgrubienie, w domyśle, penis w erekcji.

Opis: 173.

Chyba nie chodzi o długość penisa. W sklepie na każdym produkcie znajduje się tabela z zawartością produktów odżywczych i wartością kaloryczną. Czemu w tym sklepiku nie? *Like*. Może poda mi wymiary.

Penis w erekcji.

Opis: 190/85

Wymiarów penisa nadal brak.

Innych zdjęć brak.

Tinder zaraz go zdejmie.

Ciekawe, czy jakby sobie zasłonił przyrodzenie pudełkiem papierosów albo pudełkiem zapalek, to by wszechogarniający admin ocenzurował.

[Druga selekcja]

Rozmowy na Tinderze są trudne i nudne:

Ślązak 1: Naprawdę masz tyle lat?

Onaja: A jeśli nie?

Ślązak 1: To przepraszam.

Czy to oznacza, że jeśli byłabym trzynastką, byłabym bardziej pożądana?

Ślązak 2: A to ma znaczenie, kto jaki zawód wykonuje?

Onaja: Nie ma.

Ślązak 2: Wolałabyś górniką czy hutniczką?

Onaja: Ślązaka. Wolisz Ślązaczki?

Ślązak 2: Tylko one nadają się na żony.

Onaja: Dlaczego?

Ślązak 2: Wiedzą, gdzie ich miejsce.

Onaja: Czyli gdzie?

Ślązak 2: Na Śląsku, przy mężu i dzieciach.

Onaja: Co jeszcze Ślązaczki takiego mają, czego nie mają inne dziewczyny?

Ślązak 2: Jak powiesz do dziewczyny „odpierdol się”, to Warszawianka się obrazi, Ślązaczka wystroi.

Onaja: Acha.

Ślązak 2: Zobaczymy się może?

Onaja: A odpierdolisz się?

Ślązak 2: Szmato, mam takich jak ty na pęczki i nawet lepsze od ciebie.

Para usunięta.

Trudno. Liczyłam chociaż na koszulkę zamiast T-shirtu.

Morał: Nie każdy Ślązak się umie odpierdolić. Z klasą.

Ślązak 3: Jak tam?

Onaja: W porzo.

Ślązak 3: U mnie też w porzo.

Onaja: To co? Czego tu szukasz?

Ślązak 3: A jak myślisz?

Rozumiem, że chodzi o seks. Ale wszechwiedząca nie jestem. Mogę tylko operować stereotypem, że mężczyźni myślą tylko o seksie (a nie myślą), zawsze mają ochotę na seks (a nie mają) i nieustannie, na zawołanie mają erekcję (mit).

Onaja: Czego szukasz?

Ślązak 3: Może ciebie.

Zgadywanki mnie nie bawią. Nie czytam również w myślach. I szkoda mi czasu na gdybanie.

Usuń parę.

Onaja: Masz jakieś inne zaskakujące supermoce?

Ślązak 4: Na przykład?

Onaja: Jak superman.

Ślązak 4: Gotuję.

Nie piję.

Sprzątam.

Piore, prasuję.

Reszta jest milczeniem.

Jak on ma takie supermoce, to ja jestem super hiper mega bohaterem do potęgi. Pytałam o coś wyjątkowego. Abstynencja w kontekście spożycia alkoholu, to też jak widać cnota, nie dotyczy rodzaju męskiego i aspektu seksualnego.

Ślązak 4: Czego chcesz?

Onaja: Zainteresowania, wsparcia, udanego seksu. Wspólnych celów albo pasji, żeby było można je razem realizować.

Ślązak 4: Na seks kogoś znajdziesz, ale z adoracją ci będzie trudno.

Onaja: Za dużo wymagam?

Ślązak 4: Nie wiem.

Onaja: Czy ze wszystkich rzeczy, które wymieniłam zrozumiałeś tylko seks?

Słownik języka polskiego PWN tako rzeczce:

ADORACJA

1. «okazywanie komuś podziwu lub czci»

2. «ceremonia oddawania czci Bogu lub przedmiotom kultu religijnego»

Jak to się ma do zainteresowania i wsparcia? Wspólne cele i pasje pomijam.

Nie jestem Maryjką. Nie trzeba mnie adorować. Dziękuję bardzo.

Usuń parę.

Ślązak 5: A gdzie ty mieszkasz w ogóle?

Onaja: W Sosnowcu.

Ślązak 5: To dziękuję.

Onaja: Czemu?

Ślązak 5: Stamtąd się nie wraca.

Onaja: A myślałam, że tu grasują tylko matki morderczynie.

Ślązak 5: Nie, one akurat zajmują się głównie pozowaniem do Playboya. Wyślesz mi zdjęcie?

Para usunięta.

Przejmuję inicjatywę. Postanowiłam zapunktować zaczepiając:

Onaja: Wymień trzy filmy, które do tej pory uważasz za najlepsze.

Ślązak 5: Fight club, Fight club i Fight club.

Nie uważam, że to zły film, ale serio, jak trudno jest wymyślić trzy tytuły? Czy to już podchodzi pod kategorię „wymagam za dużo?”

Postanawiam jednak pochwalić. Niech ma.

Onaja: Bardzo męski wybór.

Ślązak 5: No jacha.

Jaki zadowolony.

A jak kobieta bije po ryju faceta, to co wtedy?

Onaja: A widziałeś *Bez litości*?

Ślązak 5: Nie. A co tam się dzieje?

Onaja: Laska mści się za gwałt i napierdala facetów.

Pozostawia bez komentarza. Pewnie sci-fi. A jak kobieta jest oprawiana przez faceta, to co wtedy?

Onaja: A *Nieodwracalne*?

Ślązak 3: Sam bym puknął Monicę Belucci.

Monica Belucci od razu zdjęłaby majtki, słysząc taki komplement, zwłaszcza, że w jednej ze scen jest gwałcona.

Usuń parę.

A tu miły akcent na Dzień Kobiet:

Ślązak 5: Wszystkiego najlepszego, goździk i cieliste rajstopy do odbioru osobiście masz.

Onaja: Dzięki, a możesz odstać w kolejce i zamienić rajtki na pończochy?

Ślązak 5: Mogę. Ale wtedy chcę cię w nich zobaczyć.

Onaja: Nie wykluczam.

Ślązak 5: Ok, mogę wymienić. Przyznam zmotywowałaś mnie.

Onaja: Łatwo cię zmotywować.

Ślązak 5: Tak motywacja przychodzi łatwo.

No raczej. Wiem, że nie kupił rajstop ani pończoch, ale stosuje grę, która dokądś zmierza. Niemniej jednak, plus za pamięć. Miłe.

Muszę się przemieścić, wsiadam do pociągu.

Onaja: A ty byś ubrał pończochy dla mnie?

Ślązak 5: Bredzisz. Ja cię adoruję, a ty bredzisz.

Szczególny rodzaj adoracji. Czy ktoś kiedyś przyniósł Matce Boskiej Częstochowskiej parę pończoch?

Onaja: Katowice.

Ślązak 5: Wychodź!

O co chodzi? Nogi, chodzenie, pończochy. Fetyszysta jakiś?

Ślązak 5: Jakiego koloru masz skarpetki?

Bingo!

Onaja: Szare. Bytom.

Ślązak 5: Jeszcze jest szansa. Na wyjście.

Onaja: Kusisz.

Ślązak 5: Jak pod skarpetkami znajdzie się lakier...

Onaja: Jest popielaty lakier.

Ślązak 5: To jadę po ciebie nawet do Zabrza.

Onaja: Seks uprawiasz tylko z kobiecymi nogami?

Ślązak 5: Nie.

Onaja: Czyli jest szansa na orgazm?

Ślązak 5: Mój? Zawsze.

Jakże by inaczej. Odległość od czubka stopy do clitoris to całe 120 cm w moim przypadku, co oznacza, że moje widoki na orgazm są raczej odległe.

Onaja: Ciepło w Kato?

Ślązak 5: Niezbyt. A u ciebie?

Onaja: Słońce. Miło jest.

Ślązak 5: Coś miłego przydałoby się od ciebie. Foto. Stopy najlepiej. Ok, niech będą piersi, niech tracę.

Voilà. Piersi na odwrócenie uwagi, żebym jednak pomyślała, że jest jak wszyscy.

Bacność.

Wiedz dziewczyno: jeśli mężczyzna nie patrzy ani w oczy, ani w cycki, tylko pod nogi, to taksuje twoje stopy. Jest szansa.

Onaja: Co ty mi wyślesz?

Może nie coś tak oczywistego, jak penis. Z jakiegoś powodu mężczyźni płaczą się w zeznaniach, jeśli chodzi o dokładne podanie wymiarów, ale nie mają oporów przed wysyłaniem zdjęć intymnych części ciała nieznanym kobietom.

Ślązak 5: Idę pod prysznic.

Czyli jednak penis.

Onaja: Bądź kreatywny.

Oczywiście wyobraźni widzę kolaż z czterech albo dziesięciu ujęć penisa.

Najbardziej w mężczyznach pociągająca jest inteligencja. Ale trudno zrobić jej zdjęcie. I nie ma erekcji.

Ciągle jadę.

Ślązak 5: Czemu tam jedziesz?

Onaja: Postępuję według schematu: pierwszego zaproszenia nie biorę na poważnie, drugie biorę pod uwagę. Trzecie nawołanie to sygnał, że coś jest ważne.

Ślązak 5: Ej, mam mieszkanie do wysprzątania.

Przyjedź.

No przyjedź.

Przyjedziesz?

Muzułmanie rozwodzą się trzykrotnie wypowiadając słowo: „talak”
Wtedy ich żony, eks, już nigdy nie posprzątają im mieszkania.
Rewiduję swoje przekonania dotyczące trzykrotnego wypowiedzenia życzenia.

I jadę.

Ślązak 5: Gdzie jesteś?

Onaja: W drodze.

Ślązak 5: Coś mi tu nie pasuje. Pokazuje, że kilometr ode mnie.

Onaja: Możliwe, przemieszczam się.

Ślązak 5: Aż sprawdzę. Sprawdzę to i wyciągnę konsekwencje.

Onaja: Będziesz bił?

Ślązak 5: Przygotuj się do pomykania w samych pończochach po mieszkaniu.

Bicie to zbyt duża strata energii.

Onaja: Spadną, może pozwól mi chociaż pas do pończoch zachować.

Ślązak 5: Pozwalam.

Onaja: Dobry pan.

Ślązak 5: To nie o to chodzi.

Onaja: A o co?

Ślązak 5: O dominację.

Niedowartościowany jakiś?

Ślązak 6: Masaż versus kolacja. Ok?

Onaja: Ok.

Ślązak 6: Podaj datę.

Onaja: Koniec tygodnia.

Ślązak 6: Jestem cierpliwy. Mogę poczekać. Co byś zjadła?

Onaja: Wszelkie warzywa mile widziane. Przyniosę deser.

Ślązak 6: Istnieje coś, czego nie przelkniesz?

Czego nie przelkniesz? Tego, czego ja nie przelknę?

Onaja: *Wysyła link.*

Ślązak 6: Chcę zobaczyć, jak to robisz. Będziesz musiała to zaśpiewać

Onaja: Tę właśnie?

Ślązak 6: Tę właśnie. Chyba, że wolisz inną.

Onaja: *Wysyła link.*

Ślązak 6: Tak! Postawię ci rurę w mieszkaniu, żebyś mogła przy niej tańczyć. Nie mogę się doczekać. Wspaniały prezent na moje urodziny.

Onaja: Chyba za dużo kosztuje mnie ta kolacja z tobą. Za talerz warzyw dostajesz deser, masaż i szoł?

Ślązak 6: Taka była umowa. Masaż za kolację. Potem powiedziałaś, że przyniesiesz coś na deser. A szoł jest prezentem na moje urodziny. Tak czy nie? Powinienem coś dorzucić do kolacji? Mięso?

Mięsem to zacznę rzucać ja, jeśli pójdzie tak dalej, roszczeniowy gnojek; poza tym błagam, nie wejdę do mieszkania faceta, którego pierwszy raz na oczy widzę. Jeszcze bym

wylądowała na stole w charakterze kotleta. Mężczyźni się jakoś nie boją, że coś im się stanie. A powinni. Strzeżcie się, panowie.

Ale panowie na Tinderze tak mają:

Ślązak 7: Przyjdź do mnie.

(nie)Ślązak, lecz na Śląsku: Come to my hotel, let's get intimate.

Ślązak 9: Dzisiaj nie mogę wyjść na miasto, przyjdź do mnie.

Ślązak 10: Ugotuję coś, przyjdź do mnie.

Ślązak 11: Przyjdź do mnie.

Ślązak 12: Przyjdź do mnie.

Ślązak 13: Przyjdź.

A propos odwiedzania delikwentów w mieszkaniu:

Ślązaczka:

Miałam taki przypał jeden. Koleś się umiał dosiąść do kobiety, usiadł obok mnie, piwo zaordynował; siedzimy, gadamy, taki bezpośredni jak Tinderze, to nie był. W końcu mówi chodź, może następne to u mnie, na spokojnie wysączymy, może jakiś film. Myślę dobra, chodźmy. Wyszliśmy, a tam na schodach, przy wyjściu z knajpy ciemno, a ja wiesz, tego mojego zaćmienia doznałam, ślepa kura ze mnie, a on mnie za rękę, powoli, mówi, tu jest stopień. Do samego mieszkania za rączkę mnie zaprowadził, a potem wziął, pocałował, zupełnie naturalnie to wszystko wyszło. Myślę, jaki fajny facet. Zapomniałam o filmie, pytam, gdzie toaleta, nawet butów nie zdjęłam, z torbą wparowałam, no dzikuska. Ciemno było, a mnie wiesz, zamurowało, zaćmienie, on mi światło zapalił.

Patrzę i nie wierzę.

Jest klozet, a na klozecie, kurwa, zdjęcie klozetu. W złotej ramce.

Pojeb.

Jak stałam, dobrze, że miałam buty i torbę ze sobą, spierdoliłam oknem.

Dobrze, że mieszkał na parterze.

Onaja: Może miał po prostu poczucie humoru?

Ślązaczka: Do dupy takie poczucie humoru.

Właśnie odrzuciła faceta, z którym swobodnie mogłaby porozmawiać o kupie. Wielkie tabu, ale nie dla tych, którzy mają zespół jelita nadwrażliwego, chroniczne zaparcia, hemoroidy, czy wszelkie fobie związane z korzystaniem z publicznych toalet.

Kto ma, ten wie, że ta podstawowa rzecz, której nadmierna regularność lub jej brak organizuje nam życie, wpływa na wszystkie inne płaszczyzny. Umiejętność śmiania się z tego jest bezcenna. Naprawdę, te przypadłości są jedynym czynnikiem, które są w stanie utrzymać tyłek w jednym miejscu na dłużej. Dosłownie.

Tymczasem dojechałam, ale się zgubiłam.

Ślązak 14: Jak tam?

Onaja: Idę. Zgubiłam się.

Ślązak 14: Jak to się zgubiłaś?

Onaja: Nie wiem gdzie jestem, google maps mówi, że na miejscu. Ale reszta nadciąga.

Też się zgubili. Banda nieudaczników.

Ślązak 14: Ciągnie swój do swego.

Wiem, że to żart, ale byłoby milej, gdyby mi palcem na google maps narysował ścieżkę. W tym miejscu nawet GPS wpada w trójkąt bermudzki. Pytam wobec tego, czy zna to miejsce, ale nie zna niestety, więc nie może mi udzielić wskazówek przed nadejściem moich przyjaciół. Z przyjaciółmi udało mi się spotkać, ze Ślązakiem 14 nie.

Są takie typy na Tinderze, z którymi nigdy się nie spotkasz:

Onaja: Jesteś ciągle trzy kilometry ode mnie. Nie wróciłeś z Mariackiej z imprezy jeszcze.

Ślązak 15: Ja tu mieszkam, w Śródmieściu.

Onaja: Ja też. Trzeba będzie się w końcu spotkać. Może być przypadkiem, idę na zakupy.

Ślązak 15: Gdzie chodzisz?

Onaja: Do Biedronki przy parku.

Ślązak 15: Pewnie się minęliśmy setki razy.

Onaja: Niemożliwe, przecież jesteś z Będzina.

Ślązak 15: No jestem, ale mieszkam w Kato.

Onaja: Kiedy jestem w Będzinie mam wrażenie, że ktoś wyłączył kolory w wizji.

Ślązak 5: Jestem daltonistą.

Piętnaście minut później:

Ślązak 15: Gdzie jesteś?

Onaja: Idę na zakupy.

Ślązak 15: Co kupisz?

Onaja: Mąkę, z której będzie chleb.

Ślązak 15: Moja matka piecze za kwaśny. Ale robi taki zrazy, żeby się Gessler zajadała.

Dziesięć minut później:

Ślązak 15: Czemu się nie odzywasz? Gdzie jesteś? Może wyjdę.

Onaja: Przy kasie. To wychodź.

Ślązak 15: Idziesz?

Onaja: Idę.

Ślązak 15: A ja jem kolację.

Pięć minut później.

Ślązak 15: Cisza.

Pół godziny później.

Ślązak 15: Wykasujesz match teraz, tak? A ja naprawiłem jednej lasce z Tindera szafkę, tak, że się drzwiczki domykają, wiesz?

Para usunięta.

Moje szafki mają działające drzwiczki. Pewnie ma dużo szafek do naprawienia. Albo nigdy, przenigdy, żadnej nie naprawił i o to cały ten ambaras.

Jeszcze kilka wyimków, postaram się powstrzymać od komentowania, oceńcie sami.

[Druga selekcja 2]

Ślązak 16: Co lubię? Lubię kiedy kobieta.

Like, Not like, Superlike

Ślązak 17: Co lubię? Zrobię wszystko, czego chce moja kobieta. Ze mną jak z dzieckiem, za rączkę i do baru.

Like, Not like, Superlike

Sam obciągnij. Chcę to zobaczyć.

Przepraszam, miałam nie komentować.

Ślązak 18: Twarz. Stopy, tyłek, piersi w tej kolejności postrzegam. Nawet jak ma kobieta brzydką twarz, a stopy zajebiste to wybaczam. Albo jak ma ładną twarz a stopy takie sobie to też wybaczam.

Like, Not like, Superlike

Ślązak 19: Ja chcę wszystkiego, więc trójkąt, KKM, KMM, deep throat, seks analny.

Like, Not like, Superlike

Ślązak 20: Trójkąty. Ale pewnie nigdy się nie uda. Zwyczajnie nie dam rady. Zaspokoić jedną jest trudno a co dopiero dwie.

Like, Not like, Superlike

Ślązak 21: Najbardziej chcę, żeby przeruchał mnie mężczyzna. I ja jego jego. Obustronny, pełny stosunek.

Like, Not like, Superlike

Ślązak 22: Całowanie jest super.

Like, Not like, Superlike

Ślązak: Całowanie mnie nudzi.

Like, Not like, Superlike

Ślązak 23: Całowanie faceta? Chce mi się rzygać.

Like, Not like, Superlike

Ślązak 24: Trzeba mieć o czym porozmawiać przed i po.

Like, Not like, Superlike

Ślązak 25: Najwięcej dałem radę siedem razy w ciągu jednej nocy.

Like, Not like, Superlike

Ślązak 26: Nie spotkam się z tobą, jestem z laską pięć lat, to raczej stała partnerka, zapomniałem powiedzieć.

Like, Not like, Superlike

Ślązak 27: Ja muszę raz na tydzień przynajmniej, bo wariuję. Kiedyś umówiłem się z dwiema, ale ta pierwsza nie chciała wyjść, nie przewidziałem, że będzie chciał drugi raz.

Like, Not like, Superlike

Ślązak 28: Masturbuję się od jednego do pięciu razy dziennie. Czasami wcale. Dziś wcale. Myślisz, że wytrwam?

Like, Not like, Superlike

Ślązak 29: Seks jest jak nagroda.

Like, Not like, Superlike

Ślązak: Seks? Potrzebny. Powinien być przepisywany na receptę i bez skutków ubocznych.

Like, Not like, Superlike

Ślązak 30: Jestem wierny mojej żonie, tylko mówię, co bym z tobą zrobił, przecież tego z tobą nie robię.

Like, Not like, Superlike

Ślązak 31: Lubię, gdy porno ma jakiś sensowny scenariusz, jakbym zobaczył, jak coś się pierdoli, popatrzyłbym na swoje życie.

Like, Not like, Superlike

Ślązak 32: Nie oglądam pornosów, Kręcę pornosy. Chcesz zagrać?

Like, Not like, Superlike

Ślązak 33: Jest we mnie coś, co nie odpowiada zasadom. Piję, palę i pierdole, co się rusza, oprócz kotów, bo koty lubię.

Like, Not like, Superlike

Ślązak 34: Małżeństwo, kapłaństwo, życie konsekrowane. Pomoc powołanym. Nie wiem, czy tu to znajdę.

Like, Not like, Superlike

Ślązak 35: Wszystko widziałem, nawet te filmy ze zwierzętami. To jest tak, że codziennie to samo, twoja dziewczyna ta sama i się starzeje, a to wszystko w zasięgu ręki. Już. A potem chcesz więcej i więcej, bo już nie podnieca cię zwykły chuj w dupie, chcesz dwóch w cipie i w dupie i jeszcze kolesia, który rucha tamtego.

Like, Not like, Superlike

Potrzebuję wsparcia.

Onaja: Zasluguję na chociaż jeden komplement, który by mi osłodził ten zjebany dzień.

Ślązak 36: Mógłbym ci powiedzieć, że doskonale wyglądasz, ale cię nie widziałem. Mógłbym ci powiedzieć, że masz piękny uśmiech, ale cię nie widziałem.

Za to mogę powiedzieć, że skarbem jest mieć takiego przyjaciela, który pójdzie na piwo i jeszcze je przyniesie pomimo chujowego nastroju.

Onaja: To właśnie robię.

Ślązak 36: Jesteś zajebistym przyjacielem.

Bo jestem. Podobno. Na przyniesieniu piwa się nie kończy moja przyjaźń.

Onaja: Uderzyłeś kiedyś przyjaciela?

Ślązak 36: Skąd nagle takie pytanie?

Onaja: Tak o.

Ślązak 36: Nie, ale uderzyłem kobietę.

Onaja: Co zrobiła?

Ślązak 36: Nie mogła dojsć i poprosiła, żeby ją uderzyć.

Onaja: I co Ty?

Ślązak 36: Strasznie się z tym czułem, człowiek nie kontroluje swojej siły jak wiesz, co.

Czyli nie postrzega żadnej kobiety ze swojego otoczenia jako przyjaciela.

Onaja: Jak to się skończyło?

Ślązak 36: Rozstaliśmy się.

Co sobie pomyśleliście?

Pomyślałam o tym, że może męska przemoc nie jest wpisana w tak zwaną męską naturę.

Potem pojawił mi się obrazek w głowie: płacząca Małgosia z czerwoną fontanną z nosa i tatuś rugający Jasia: „Nie wolno bić dziewczynek”; „Dlaczego tatusiu?”; „Bo są słabsze”;

Czyli kulturowa ustawka.

„Ale tatusiu, Małgosia mnie ugryzła”

„Ona cię ugryzła, a ty jej jebnąłeś tak, że zakrwawiła nam cały dywan. Myślisz, że mamusia się ucieszy, jak to zobaczy? Sam będziesz musiał sprzątnąć”.

Dygresja a propos rozstań. To nie jest zabawna historia. Janka nigdy nie poznałam.

Prawdopodobnie już nie poznam.

Ślązak 37: Może kawa?

Onaja: Pewnie.

Ślązak:37: To widzimy się w sobotę

Onaja: Widzimy się.

Dzień przed spotkaniem pisze:

Ślązak 37: Wiesz, nie dam rady dotrzeć bardzo źle się czuję.

Onaja: W porządku. Co się dzieje?

Ślązak 37: Wylądowałem rano na pogotowiu.

Onaja: Coś poważnego? Może mogę jakoś pomóc? Masz tam kogoś? Do apteki skoczę, zakupy zrobię.

Ślązak 37: Spoko, ogarnięte, ale to miłe, dzięki. Innym razem jednak, cóż.

Onaja: Zdrowiej.

Ślązak 37: Myślałem, że się spotkamy i ci przyniosę takiego badyla, to się nazywa chyba gerbera.

Onaja: Gerbery są fajne, róże oklepane.

Dwa dni później piszę:

Onaja: Jak się czujesz?

Ślązak 37: Niezbyt.

Onaja: Gdzie jesteś?

Ślązak 37: W szpitalu.

Onaja: Co się dzieje?

Ślązak 37: Trudno powiedzieć. Chyba wyrostek, ale na USG na pogotowiu nie wyszło.
Onaja: Daj znać. Trzymaj się ciepło, jakbyś czegoś potrzebował, daj znać 123 450 789
Ślązak 37: Mój 234 578 901

Następnego dnia esemesuję:

Onaja: Jak tam?
Onaja: Wszystko ok?

Martwię się trochę, mam nadzieję, że wszystko ok, tylko wyjechał do Holandii na frytki z majonezem i burgera royal, tylko mu głupio było powiedzieć prawdę, więc wymyślił chorobę.

Tydzień później piszę, głupio mi dzwonić:

Onaja: Żyjesz? Odezwij się, że ok.

Wieczorem, tego samego dnia:

On (nieOn): Janka już z nami nie ma.

Nie mam możliwości sprawdzić, na ile w tym prawdy. Wolę myśleć, że to głupi żart, albo jego kolegów. Jest mi przykro. Czemu ktoś się pofatygował, żeby odpisać z jego telefonu, a nie na przykład zablokować numer? To trwa akurat krótko, krócej niż zamknięcie konta na Facebooku. Jak się zamyka konto na Tinderze w razie śmierci użytkownika? Czy tego się nie robi, bo prędzej czy później, opuszczą cię wszyscy, bo nie lajkujesz, i rzeczywiście, nie żyjesz na Tinderze, jesteś duchem wtedy.

Wolę myśleć o Jaśku, że biega sobie gdzie po mieście, nawet jeśli niebiańskim, łązi sobie na tinderowe randki. Wolę go widzieć tak.

W międzyczasie odzywa się karmiciel-wielbiciel pań powyżej rozmiaru 42:

Ślązak 38: Za chudaś.

Wysłałabym mu deszcz serduszek, ale ostatecznie odniosłam w jakiś sposób porażkę matrymonialną. Mogłam być karmiona jak gąska, być może, do końca mojego życia. Trudno, nie jestem gąską. I nie jestem gruba. Hurrrra!

Ślązak 38: Wegeś?

Onaja: Wegeś.

Ślązak 38: Co teraz?

Onaja: Zanim wykasujesz match, powiedz, co o tym myślisz: są dwie dziewczyny, jedna super szczupła, druga super otyła, siostry. Jeden chłopak przychodzi do mieszkania, myśląc, że umówił się na randkę ze szczupłą, ale otwiera mu otyła. Proponuje mu whisky, mówi, żeby poczekał na siostrę. W drinku jest viagra i tabletką gwałtu. Kiedy on osuwa się na podłogę, wchodzi w gorsecie i pończochach i zaciąga do sypialni.

Co myślisz?

Ślązak 38: Że nie potrzebuje gorsetu i rajstop.

Onaja: Dlaczego?

Ślązak: Bo krępują ciało. Jak bardzo była puszysta? To prawdziwa historia?

Onaja: Dość. Prawdziwa historia.

Ślązak 38: Ze mną nie musiałyby tego robić.

Onaja: Gdzie leży piękno kobiety?

Ślązak 38: Za dużo wypytujesz, to przesłuchanie?

Onaja: Nie, jestem ciekawa, jak myślisz. Jednak mnie polubiłeś.

Ślązak 38: Mogę cię podkarmić. Poza tym, dziewczyny tutaj mają albo zwyczajne sylwetki, albo są wieszakami.

Onaja: Czyli gdzie to piękno?

Ślązak 38: W nich.

Parę usunięto.

Piękno kobiet tkwi w kobietach. Tych otyłych. Śmiem rozciągnąć na wszystkie, taki mam szeroki gest narratora.

Wyobrażam sobie Ślązaka: chucherko z niego; podbiega do mnie z wiadrem lodów z owocami i bitą śmietaną. Nie zastanawia się, czy chcę, czy nie, czy mam gorszy dzień, czy nie, ale i tak przynosi i cieszy się, że jem, patrzy i się cieszy.

Nie no, nie widzę tego. Nie jem słodczy.

Oglądam czasem za to mecze piłki nożnej.

Onaja: Wysłałam z meczu. Jak to jest, że faceci biegają w ogolonych nóżkach prawie w pończochach. Są idolami i w ogóle wow. A golenie nóg przez mężczyzn nie jest ok. I pończochy też nie ok. Jeszcze się tak cieszą z gola, to tak wskakują na siebie. Na boisku to też ok. Ale jakby normalnie się w życiu cieszyli to nie ok. Co za bzdura.

Ślązak 39: Też tak uważam, ale oni golą nogi dla masażystów, żeby się łatwiej wszystkie zełe wchłaniały itp. Pończochy trzymają ochraniacze na голениach, bo mało co tak boli, jak kopniak w piszczel.

Onaja: A wszyscy są tacy wymuskani na tym boisku! Oliwa, brylantyna!

Ślązak 39: Co jednak nie zmienia faktu, że cały ten biznes jest mocno przepłacony.

Onaja: No nie wiem, kto nie ogląda piłki nożnej? Na stadionie było siedemdziesiąt pięć tysięcy ludzi.

Ślązak 39: Kobiety nie oglądają.

Onaja: Piłki nożnej, czy sportu?

Ślązak 39: Sportu.

Onaja: To nie prawda.

Naprawdę nie oglądają?

„Kochanie, dzisiaj mecz siatkówki.”

„Ale jest MECZ.”

„Mój mecz, to też jest MECZ.”

„W siatkówkę grają pedały.”

„Grają dziewczyny, poza tym piłkarze też mają ogolone nogi.”

„Nagraj sobie.”

„Czemu nie pójdziesz z kolegami, tylko się rozsiadłeś na kanapie?”

„Żeby być z tobą.”

Mam też propozycję randki. Od koleśia, który pozostaje w związku. Siedem lat.

Ślązak 39: Zobaczymy się dzisiaj?

Onaja: Nie, przecież masz dziewczynę. Niby.

Ślązak 39: Już nie.

Onaja: To ona istniała w ogóle, czy ją wymyśliłeś, żeby się nie spotkać?

Ślązak 39: Nie istniała za bardzo, a teraz to już w ogóle nie istnieje.

Onaja: Jak to?

Ślązak 39: Już nie wytrzymałem.

Onaja: Czego?

Ślązak 39: Ile można.

I wysyła, czego nie może.

Ślązak wysyła mi rozmowę, powodując zawieszenie się telefonu, bez cenzury, z dziewczyną, z którą był siedem lat, ale się rozstał – streszczę, żeby było krócej.

Ślązak 39:

Ona myślała, że ja się jej oświadczę.

Jak śmiała.

Ślązak 39:

Od samego początku mówiłem, że nie chcę ślubu. Ty też nie chciałaś, ona na to, że mówiła o kościelnym. No właśnie. Wszystko, co mówię, rozumie zupełnie inaczej. Skąd mogłem wiedzieć, że zależy jej na małżeństwie?

Nie wiem, czy ta relacja bardziej obraża jej inteligencję czy jego. Jak oni tak skutecznie się komunikowali, to jak to wydarzyło, że spędzili tyle czasu razem? Nie rozmawiali przez siedem lat, czy jak?

Ślązak 39:

Ona na to: jak prościej powiedzieć, że nie podoba mi się, że kupujesz kawalerkę, a nie dwupokojowe mieszkanie dla nas, że nie podoba mi się fakt mieszkania u ciebie, a nie u siebie, jak również nie podoba mi się to, że nie chcesz, żebym się dołożyła, bo tym samym to będzie twoje i tylko twoje mieszkanie, z którego jak się zestarzeję albo znudzę, wypierdolisz mnie na bruk. Mówię jej: Trzeba było od razu powiedzieć, że ci to nie pasuje. A ona foch, od razu. W ogóle nie ma jaj, żeby walczyć o swoje. Ona na to, że jak wyraża swoje zdanie, to ja nie biorę pod uwagę. Torpedować pomysły od razu potrafi, ale zaproponować rozwiązanie to już nie bardzo.

On jest głuchy, a ona ślepa. Dobrana para.

Ślązak 39: Napisałem jej, ciesz się, że ci w ogóle powiedziałem, mogłem kupić i miałabyś niespodziankę. A tak, widzisz, potraktowałem cię jak równorzędnego partnera, bo o to chyba chodzi w związku, i nawet zobaczyłaś to mieszkanie.

Szczególne pojęcie partnerstwa. Równorzędny partner to taki, który nie ma możliwości wniesienia nic od siebie, nie ma możliwości współdecydowania o sprawach dotyczących obojga i ma się cieszyć, że poinformowano go o tym, co się dzieje, o ile poinformowano. Równorzędne partnerstwo istniało od wieków, a współcześnie przeżywa rozkwit w państwach z obowiązującym prawem szariatu. Myślenie o związku się nie zmieniło, tylko pojęcia, dla tego pana przynajmniej.

Nie chcę tego czytać.

Ślązak 39: Czyli mam się domyślać wiecznie o co jej chodzi.

„Huston mamy problem”

„Jaki?”

„Jakby wam zależało to byście wiedzieli.”

I najlepsze na koniec: Wytyka mi laski z Tindera: Mam się cieszyć?

Nie dziwię się dziewczynie. Myślę sobie, że to nie jest komfortowa sytuacja, jak myślisz o ślubie z facetem, a on robi wykopki na Tinderze.

Onaja: Wiedziała?

Ślązak 39: Powiedziałem jej.

Onaja: I co ona na to.

Ślązak 39: Nic. Dopiero teraz.

Co to za kobieta jest? Jest mi tak przykro, z powodu jej upokorzenia, podwójnego, najpierw przez niego, jawnego, a teraz ukrytego, w czacie ze mną.

Onaja: Ile ich jest?

Ślązak 39: Kurew? Żadnej.

Wow.

Onaja: Kobiet.

Ślązak 39: Stały kontakt mam z ośmioma. Ale nigdy nie zdradziłem swojej dziewczyny. Jest jeszcze dalej. Piszę jej: Chodzi ci o to, że poszedłem z tą laską na piwo, bo pracowałaś do późna i nie chciało mi się samemu siedzieć w domu? Jakby ci jednak zależało, to byś mnie wtedy nie puściła. A ona na to, że co miała zrobić, skuć mnie kajdankami? To by przynajmniej było jakieś urozmaicenie.

Onaja: Nie pisz do mnie więcej.

Ślązak 39: Dlaczego?!

Usui.

Czyli byłam, częścią haremu. Pewnie ta rozmowa z dziewczyną została zacytowana osiem razy. Być może myślał, że w ten sposób reklamuje się jako fantastyczny partner. I jako fantastyczny partner, wystawił swoją dziewczynę, nawet, jeśli była, prawdopodobnie ośmiokrotnie, pod ocenę obcych kobiet. Brawo.

Pewnie się zastanawiacie, czy zdecydowałam się z kimś spotkać. Pewnie. Raz, drugi trzeci, czwarty i to z tym samym. Rokowało. A tu nagle taka randka.

[Randka]

Mieszkanie jak mieszkanie. Kiedy gaszę światło w przedpokoju, przechodząc do pokoju, mówi, że się rządzą. Być może. Nie ja tu płacę za prąd. Odruchowo jednak gaszę światło, wychodząc z pomieszczenia i to mam na swoją obronę.

Ślązak 40: Podoba ci się?

Onaja: W porządku.

Ślązak 40: Prawda? Ligota, ogarniają, węzły, parkingi, tramwaje, miejsca na rowery mają zrobić. Takie plany. Dobrze tu mieszkać, chociaż niektórzy się burza, że droga przetnie im coś tam. Czego słuchasz, tak w ogóle?

Onaja: Różnych rzeczy. To, co puściłeś, jest ok.

Ślązak 40: Dogadamy się.

Onaja: Pomóc ci?

Ślązak 40: Nie trzeba. Przystawka. Aperitif.

Onaja: Dzięki, nie będę pić.

Ślązak 40: Kupiłem wino do kolacji.

Onaja: Wspaniale, ale dziękuję.

On nalewa do dwóch lampek.

Ślązak 40: Sorry za ten pierdolnik, nie zdążyłem ogarnąć za bardzo.

Onaja: Kawalerskie mieszkanie.

Ślązak 40: No raczej.

Fajne masz. Spodnie.

Dwie godziny później

Onaja: Będziesz się gniewał, jak teraz wyjdę?

Ślązak 40: Bez sensu teraz wychodzić. Rano zrobię ci śniadanie.

Onaja: Wolę spać u siebie.

Ślązak 40: Rano możemy jeszcze raz, szkoda marnować takiej okazji.

Onaja: A jak nie będę chciała?

Ślązak 40: Jak nie będziesz chciała, to cię zgwałcę.

Onaja: Czy słyszysz, co ty mówisz?

Ślązak 40: Przecież wiem, że największą fantazją kobiety jest gwałt.

Onaja: Skąd to wiesz?

Ślązak 40: Co?

Onaja: Kto ci to powiedział?

Ślązak 40: Dziewczyna.

Onaja: Pewnie taka, która nie ma traumatycznych doświadczeń albo taka, która pod pojęciem fantazji o gwałcie rozumie seks z nieznanym.

Ślązak 40: Jaka różnica?

Onaja: Czyli chodzi o przemoc?

Ślązak 40: Przemoc mnie kręci.

Onaja: Na przemocowe konwencje trzeba się umówić.

Ślązak 40: Po co?

Ktoś tu się chyba swobodnie poczuł i jest sobą. U siebie. A to wcale nie wpływa na moje poczucie komfortu. Moje, osobiste. To jest inna sytuacja niż zdjęcie klozetu w złotej ramce na klozecie. Nuce sobie refren piosenki The Dumplings:

*miała znów sen
lamiesz jej kości
wrywasz włosy
uderzasz głową
ona kocha być z tobą
kocha być z tobą
kocha być z tobą
a ona*

*miałam znów sen
lamiesz mi kości*

Jest kilka opcji:

Pierwsza: Koleś to pojeb i wyląduję w piwnicy w kajdankach, na haku, jako seksualna niewolnica.

Druga: Koleś jest świadomy, tego co robi i podnieca go to, że czuję się zagrożona i jest w stanie zrobić mi krzywdę.

Trzecia: Koleś jest świadomy tego co robi i podnieca go to, że czuję się zagrożona, ale nie robi mi krzywdy.

Czwarta: Koleś jest nieświadomy, tego co robi, bo dla niego takie zachowanie jest normalne i nie rozumie, dlaczego czuję się zagrożona, ale robi mi krzywdę, bo myśli, że tego chcę.

Piąta: Koleś jest nieświadomy tego co robi, bo dla niego takie zachowanie jest normalne i nie rozumie, dlaczego czuję się zagrożona, ale nie robi mi krzywdy.

Szosta: Ja jestem jakaś pojebana, bo oczekiwałam miłego wieczoru bez takich zwrotów akcji.

Rozważam wszelkie możliwości, decyduję się pociągnąć tę grę, żeby nie doprowadzać do ewentualnej konfrontacji, jeśli się postawię.

Trudno mi przewidzieć konsekwencje, jeżeli wstanę i przekręcę klucz w drzwiach wyjściowych.

Są dwie opcje:

Pierwsza: Wypuści mnie i wyrazi żal.

Druga: Odepchnie mnie od drzwi, zacznie się szamotać i wtedy:

- a) wypuści
- b) nie wypuści

Jeśli nie wypuści, to co zrobi? Wracamy do kolejnych punktów pierwszej listy.

Gram rolę. Ale to nie jest moja rola.

Moim celem jest się wydostać z mieszkania za wszelką cenę.

Poranek

Onaja: Może ci pomóc?

Ślązak 40: Nie trzeba.

Onaja: Fajne mieszkanie masz, wiesz?

Ślązak 40: No fajne, ale syf. Jeszcze cię nie znam na tyle, żeby zmusić cię, żebyś posprzątała.

Onaja: Proszę?

Ślązak 40: Co to jest kurwa za gender, że ty siedzisz, a ja stoję przy kuchni?

Onaja: Zapytałam, co mogę zrobić.

Ślązak 40: Macie najebane w głowach. Chcesz mnie owinąć wokół palca? Nie będę chodził wokół ciebie na placach.

Opcje:

1. On naprawdę tak myśli i jak jeszcze raz się sprzeciwię to wykona niespodziewany ruch, typu uderzenie.
2. On naprawdę tak myśli, ale nie robi nic, tylko będzie gadał.
3. Żartuje. Ale, ale, to dawno przekroczyło granice mojego poczucia humoru. Mnie to nie bawi.
4. Jestem pojebana i to, co on mówi jest normalne i akceptowalne.

Onaja: Nie chodzi o to, żeby chodzić wokół kogoś na palcach, tylko się dogadać.

Ślązak 40: Czego chcesz, żebym ci polizał?
Onaja: A masz coś przeciwko lizaniu?
Ślązak 40: Pieszczenie kobiety ubliża mężczyźnie.

Ciekawa ta nagła zmiana tematu.

Piętnaście minut później

Onaja: Idę. Chcę iść.
Ślązak 40: Tak?
Onaja: Chcę wyjść.
Ślązak 40: Nie będę cię zatrzymywał.

*Szarpanina przy zamku.
Minuta później*

Onaja: Nie ogarniam twojego popierdolenia.
Ślązak 40: Dobry żart.

Opcje:

1. Nie rozumie.
2. Jest sarkastyczny, ale boi się, że przegiął.

Pomimo, że czuję się potraktowana jak gówno, zastanawiam się. Co to są za kobiety, które nauczyły go, że pieszczenie kobiety ubliża mężczyźnie. Kobiety go tego nauczyły?

Na szczęście to nie mój problem już.

Usuń kontakt, wiadomości do spamu.

Nie wiem, jakie opcje by się zrealizowały, ale wiem, że niektóre scenariusze się realizują. Spotkałam mężczyznę, który opowiedział mi coś takiego:

Ślązak 50:
widziałś te dziewczynę z tym pizdusiem koło nas
wiesz ta co się aż obejrzała
to jest teraz jej chłopak
złapałem ich kiedyś jak się jebali
zrobiła to specjalnie tak byliśmy razem
zwyczajne sprawy mieszkaliśmy ja jestem stąd z Katowic a ona z Zabrze
wyciągnąłem ją wiesz stamtąd
powinna mi być wdzięczna za to co dla niej zrobiłem
i powiedziałem jej przyjeżdż do Katowic ostatecznie to jest drugi koniec świata i mieszkaliśmy
razem ona studiowała ja chodziłem do pracy ale zdarzył się taki okres długi okres że
codziennie wychodziłem i od rana do nocy klient wyjazd biuro klient wyjazd i wracałem
późno a ona bardzo zazdrosna była i co wracałem to ona już pijana i z mordą na mnie gdzie
byłem że ją zdradzam i takie tam zazdrosna była nie dziwię się jej jak ona cały czas sama
w tym mieszkaniu tylko szkoła dom szkoła dom ale bez przesady ktoś musiał na ten czynsz
rachunki zarobić bo ona nie zarabiała pieniędzy co to za pieniądze jak sobie poszła do knajpy
piwa ponalewać co to za praca jeszcze pijana wracała jakby na imprezie była a nie w pracy
i tak to było i raz drugi trzeci kolejny i w końcu wracam
patrzę a ona leży na naszym łóżku z tym lalusiem pizdusiem pedałem

na naszym łóżku moim łóżku w którym spaliśmy razem i nie wytrzymałem
jak ona mogła zrobić coś takiego ja ją z tego domu od tego ojca wyciągnąłem do normalnego
życia normalnie sobie żyliśmy a tu takie coś bo musiałem trochę kurwa trochę więcej
popracować przecież nie chodziłem z kolegami nie oprowadzałem się z panienkami jakimiś
na mieście wiesz bardzo jej za złe miałem wyprowadziła się
ale jeszcze wróciła raz po rzeczy
i nawet był pożegnalny seks
na następny dzień wpada ekipa kurwa komandosi w czarnym twarzą mnie do podłogi
kajdanki skuli i na posterunek
czterdzieści osiem godzin
czterdzieści osiem godzin
nie wiedziałem o co chodzi
i przesłuchanie dobrze ci było
i się okazało że poszła na policję i zgłosiła gwałt
jaki gwałt myślę sobie
była na obdukcji parę zadrapań na plecach wielkie mi rzeczy lubić trochę ostrzejszy seks
a wiesz co ona mi powiedziała
że jej największą fantazją jest gwałt
przecież tego chcecie
a potem obdukcja prokurator sprawa w sądzie byłem dziś u adwokata dobrze że ja te
wszystkie wiesz fejsbukowe trzymam i smsy takie mam dobrze że to zatrzymałem to jest
jakaś linia obrony że wiesz ona chciała sama mi się pchała do łóżka pisała to co przejbiesz
mnie dzisiaj
rozumiesz to w ogóle nawet nie wiem skąd się to wzięło ona teraz nie ma kasy ten pizduś jej
co on jest student gówno mają to mnie chce na kasę i tyle
fajnie że mnie słuchasz bo inne kobiety to od razu mówią że nara albo że łobuz jestem
łobuz to ja byłem jak podmacywałem dziewczyny w podstawówce jestem normalny zdrowy
chłopak prawie w depresję przez to wpadłem bo powiedz mi
no powiedz mi
jak można zgwałcić własną dziewczynę?

Wtedy wiedziałam, że to zrobił.

Nie wiem, co chciał osiągnąć, opowiadając mi o tym. Może chodziło o podkreślenie swojej wiarygodności, albo chciał sprawdzić moją reakcję. Może chciał się tylko wygadać i znaleźć potwierdzenie toku swojego rozumowania u płci przeciwnej, co oznaczałoby jednoznacznie, że jego ekspartnerka uknuła spisek przeciwko niemu.

Trudno powiedzieć, co chciał ugrać. Zainteresowała mnie strategia opowieści. Wskazywał wyraźnie na swoje zasługi wobec niej, podkreślał jej winę. Nie znam drugiej wersji.

W tym miejscu dodam, że Ślązacy z numerami, których brakuje, byli całkiem sympatyczni i uciełam sobie kilka miłych pogawędek, jednak sytuacje nie rozwinęły się ponieważ, być może, mogę tylko przypuszczać, bo:

- Oskarżyłam Houlebecq'a o cynizm;
- Zanegowałam *dobrą zmianę*;
- Nie posługuję się etnolektem śląskim;
- Nie miałam czasu, żeby się spotkać;
- Otwarcie przyznałam, co robię na Tinderze,
- Bez powodu.

Zmęczyłam się. Tinderowanie zajmuje mnóstwo czasu.

Ogień.

Ustawienia.

Wykasuj konto.

Powody:

Potrzebuję odpocząć.

Błąd. Ogień.

Ustawienia.

Wykasuj konto.

Powody:

Nie wierzę, że wszyscy faceci są tacy.

Błąd. Ogień.

Wykasuj konto.

Powody:

Znalazłam kogoś.

Konto usunięte.